

KACZOR BRS, Pogrzeb (Peter Gang PP Diss)

dobra opowiem wam tu szybką historię
jak nazywa się pacjent, który pluje na człowieka
pojechało się po lekach, Peter rzuć hydroksyzynę
je** konfidentów, który kur* przecież kryjesz

powiedziałem że z nim gadam
no bo żeby mnie nie sprzedał
wychylił was kumple
po koperkowych aferach
nikt z was nie fafał
kończy się lotnisko
wyszło z tego gówno i światło błysło

14 lat handlowałem na ulicy
miliście kur* po 7
kino i cheapsy
zamknąć te pyski
potańczymy waśnie
polski kryminał i kur* na lansie

planowałem akcje, myślałem jesteście spoko
wybujaliście się kur*
spada samolot
na tablicy pierwszy OIOM
kiedy wjechałem na puchę
nie wysłałeś pozdrowienia
jeb** cię w dupę

polskie ulice i podwórka właśnie
zatańczę pod rymy, zatańczę pod salwę
to nie kryminalne zagadki Miami
jak pruć może się z frajerami
...mocne jak tsunami
hipokryzja granic nie zna
beze mnie leżycie jak zerwane ścięgna
kolęda nie pęka, cisinie nie puszcza
argumentem waszym libacja i wódka
nie odkręcaj kurka, zaskwierczy nie będzie
jechaliście, mania za plecami wszędzie
bo taka jest prawda, gdy nie ma zawleczeni
granat wypierd*** za na ucho szepty
solówkę to możesz zatańczyć pod walca
bandyci po ciuchu a ty nie pal franka
Internet i akcja, wybitka na gicie
zasady są u nas, a u was w zeszytcie

telefon się łączy
i pedalska salsa
Peter nie fafał bo kazała mama
kariery nie robię
no kur** wybuchnę
przeciwko kurestwu, za nami git ludzie
za mna potwierdza wszyscy grypsujący
za wami koledzy spod kur* jabłonki
popalone styki, świat wasz już się kończy
bo w BRSie człowiek grypsujący

plują się wszyscy
zebranie na mieście
telefony poszły
zjeżdżacie na grzędę
podpruwa się młody
jak szczur na Kolendzie
ch* w du* jeb*

paluszki i shaker
wczoraj wrzuciłeś tu ze mną piosenkę
chcesz wybić na plecach się tu ewidentnie
sie możesz zadzwonić śmiało po karetkę
do gita sie plujesz, są granice pewne

Kto kur* prujdupo ogarną to wszystko
po celi se śmigasz ze szmatą ty dziwko
dzwonią tutaj nasi ludzie z całej Polski
nie ubliżaj nigdy kur* grypsującym
czas koczy, ucieka, na czaski sie wali

nie tańczę z kur*
psychiczny paraliż dopadnie cię szybko
nad kukułczym gniazdem nie przelecisz dziwko
ładuje sie klamka i wypełni auto
twe brzegi zalane, masz czerwone światło
wyszedłeś w sweterku, jak Filip z konopi
leciecie pod piórniki, mój świat was wykończy
gdyby nie me dojścia, ujebane wszystko
na barwach osiadasz, ... kur***
na mieście powiedzą tu ludzie wam wszystko
wchodziłeś do obcych na moje nazwisko

nie znacie nikogo
ogarniam wam akcje
dzwonicie sie żalić po obcych, no właśnie
o sprawach ulicznych nie mówię tu matce
to psy wyjechały Peter ci czaszkę
ogarniam wam dojścia
fanty za darmoszke
odwdzięczasz się dissem
uruchamiasz korbę
wychodzę na wojnę, od nas wyjdą wszyscy
grypsujący ludzie kontra chytre dziwki
znajdźcie raper jednego w Polsce
po jednej piosence milion wejść na ośce
mówiłem , ogarnę i jak zrobić wiem to
upierd* łańcuch, chciałeś – to bierz to
podjeżdża pod dziupłę
ubliżanie kończy
mówi tu Kaczorek, Popalone Korby
nie dzwonię po kumplach, telefon odwrotny
wydzwania za wami już tutaj pół Polski

na mieście zapytaj już ludzi grypsujących
kto zjeżdża na grzędę i sam się wykończy